

## **„Miłość nie zna emerytury”**

Kto powiedział, że emerytura jest nudna? Od czasu przejścia na emeryturę Lola nie przestaje korzystać z kolejnych dni, aby wydobyć z nich to, co najlepsze. Jest to coś, co ma we krwi od dziecka. Jej relacja rodzinna, zawodowa i życiowa skłoniła ją do podjęcia różnych inicjatyw związanych z młodzieżą: "Bycie zawsze blisko młodych ludzi jest siłą napędową i źródłem nadziei" - mówi z przekonaniem.

21-10-2021

Lola urodziła się 71 lat temu w Carmonita (Badajoz). Jest najstarsza z pięciorga rodzeństwa. Jej rodzice - Atanazy i Franciszka - mieli sklep, w którym sprzedawali wszystko, "to było jak wiejskie El Corte Inglés". Od najmłodszych lat cała rodzina pomagała w sklepie. Nie było banków, więc ojciec był przedstawicielem trzech w ich wsi. Ludzie przychodzili do jego domu, aby wpłacać i wypłacać pieniądze, płacić rachunki za paszę i nawozy itd. "W naszym domu było dużo ciężkiej pracy i lubiliśmy być zespołem. Czuliśmy się częścią czegoś ważnego" - mówi Lola.

W wieku 11 lat wyjechała do Méridy, gdzie uczyła się ,aby zostać nauczycielką. Kiedy skończyła szkołę rodzice kupili mieszkanie, aby jej

rodzeństwo mogło kontynuować naukę.

"Po ukończeniu studiów w styczniu, spotkałam ludzi z Opus Dei, którzy przyjechali z Sewilli. Poznałam ich przez księdza z Méridy.

Zastanawiałam się nad tym kilka miesięcy i dużo modliłam nad moim ewentualnym powołaniem. W maju zdecydowałam się poprosić o przyjęcie mnie jako przyłączyoną". Od tej pory cała historia należy do Loli...Jedna przygoda życiowa za drugą!

## **Szkolenie kobiet na obszarach wiejskich**

Zostałam nauczycielką w dwóch wiejskich szkołach w Estremadurze i pracowałam tam przez kilka lat. W 1970 roku poszłam pracować w szkole EFA Elcható ,były to początki tworzenia tej rodzinnej szkoły rolniczej. Zawsze byłam dość zdeterminowana i nie bałam się

wyzwań. Moja praca to poświęcenie ciała i duszy. Praca z kobietami wiejskimi była przygodą, która zaprowadziła mnie do kilku województw. Po Sewilli przyszła kolej na EFA Yucatal, a stamtąd na EFA El Llano w Guadalajarze. Później przeniosłam się do Cuenca do EFA El Batán, a następnie do Alcázar de San Juan do EFA El Gamonal, gdzie przebywałam przez 10 lat.

Wyjeżdżaliśmy ze studentami na wyjazdy naukowe, które otwierały im horyzonty i pomagały rozwijać zainteresowania zawodowe.

Wyjazdy te były częścią planu szkoleniowego EFA. Podczas jednego z nich byliśmy w Katalonii i odwiedziliśmy kilka gospodarstw, spotykając się z rolnikami, którzy wyjaśniali nam różne rodzaje upraw. W Galicji dowiedzieliśmy się, jak łowi się minogi, poszliśmy na aukcję rybną, do wiosek celtyckich itp. Wszystko było dla nich bardzo

pouczające, to dało im szeroki i zintegrowany pogląd na różne zawody. Mieliśmy bliskie i zażyłe stosunki z rodzinami. Do tego stopnia, że zawarliśmy przyjaźnie z wieloma uczniami, które przetrwały do dzisiaj.

Na przykład, kiedy świętowaliśmy 25-lecie pierwszej klasy EFA EL Gamonal, było to bardzo emocjonalne wydarzenie. Spotkaliśmy się ponownie i przypomnieliśmy sobie wiele z przeżytych wydarzeń. Wpływ, jaki to szkolenie wywarło na ich życie, był ogromny, co dało nam ogromną satysfakcję i napełniło nadzieją”.

## **Od szkoły do księżek**

Po 15 latach pracy w EFAs wróciłam do Estremadury, aby być bliżej mojej rodziny. Zaczęłam pracować w księgarni Bujaco w Cáceres. Od dziecka miałam talent do spotkań towarzyskich, a ta praca otworzyła

przede mną kolejny rozdział życia. Był to dwupiętrowy lokal, w którym polecałam i sprzedawałam literaturę klasyczną oraz książki dla dzieci i książki o duchowości.

Wiele osób przychodziło do księgarni w poszukiwaniu odpowiedzi, inni prosili o radę w sprawie prezentów itp. W wyniku rozmów o książkach i życiu, poznałam nowych przyjaciół.

Stan zdrowia mojego ojca pogorszył się z powodu cukrzycy, aż musiał rozpocząć dializy. Po 15 latach pracy w księgarni przeszłam na wcześniejszą emeryturę i zabrałam moich rodziców do siebie do Cáceres, aby móc się nimi lepiej opiekować. Przebywali u mnie od 2005 roku do końca swego życia. To była dla mnie radość, że mogłam odwzajemnić ich hojność i troskę, którą zawsze nam okazywali.

**Dom otwarty na świat**

Co ja teraz zrobię z tak dużym domem? Mieszkałam w dwupiętrowym bloku, piętro było puste... Wtedy wpadłam na pomysł. Udałam się do pro rektoratu Uniwersytetu w Cáceres, aby przystąpić do programu Erasmus i móc gościć u siebie młodych studentów z zagranicy. To była świetna decyzja. Zawsze być blisko młodych ludzi jest siłą napędową i źródłem nadziei, niezależnie od tego, ile ma się lat, ponieważ ich radość i dynamizm są zaraźliwe. Od tego czasu z radością przyjmuję studentów zagranicznych, którzy przyjeżdżają na Uniwersytet.

W ostatnich latach miałam okazję mieszkać i przyjaźnić się ze studentami z różnych krajów Europy, Ameryki Łacińskiej i Stanów Zjednoczonych. Studenci zostają tylko na kilka miesięcy, ale każdy z nich zabiera ze sobą dar naszej przyjaźni, spojrzenia na życie i

zainteresowań. Zaczynają się modlić w swoich intencjach do św. Josemaríi, którego poznali.

Dzięki technologii wciąż jesteśmy w kontakcie. Niektórzy z uczniów, którzy się tu przewinęli, byli bardzo zainteresowani zajęciami formacyjnymi oferowanymi przez Opus Dei. Dwóch z nich pojechało nawet do Rzymu, aby wziąć udział w kongresie Univ. Pozostajemy w stałym kontakcie za pośrednictwem komunikatorów Zoom lub WhatsApp, jest to wspaniałe doświadczenie.

## **Nowy projekt solidarności**

W 2013 roku Fundacja Prodean rozpoczęła pracę w Cáceres.

Ponieważ miałam wtedy więcej czasu, chciałam przyłączyć się do tego nowego projektu.

Rozpoczęliśmy wolontariat w klasie dla dzieci w szpitalu San Pedro de Alcántara oraz w domu starców, w



którym mieszka ponad 300 osób starszych.

Ponad 60 wolontariuszy bierze udział, wyjeżdżając w weekendy na oba zajęcia. Wydarzyło się tam wiele imponujących anegdot, które uświadamiają, że poprzez coś pozornie prostego można pomóc o wiele bardziej, niż się tego spodziewamy. Jeden z nich, na przykład, odpowiedzialny za obszar pediatrii, powiedział mi, że odkąd dzieci uczestniczyły w zajęciach cybernetycznych w weekendy, w poniedziałki rozpoczynały tydzień z zupełnie nowym nastawieniem.

Przy okazji pandemii zorganizowaliśmy, wraz z wolontariuszami, akcję zbierania żywności dla kuchni "La Milagrosa" w Cáceres, która okazała się wielkim sukcesem. Prowadzimy szkolenia dla wolontariuszy, a oni uczestniczą w nich z prawdziwym

zainteresowaniem. Szczęśliwie jest  
móc kontynuować kontakt z  
młodymi ludźmi i widzieć entuzjazm,  
z jakim na niego reagują. To  
podsumowuje te lata prawdziwej  
radości i działania... młodości i  
nadziei. Zawsze uważałam, że każda  
chwila życia wzbogaca nas na  
następne.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/milosc-nie-zna-emerytury/](https://opusdei.org/pl-pl/article/milosc-nie-zna-emerytury/)  
(27-03-2025)